WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 383. Kraków, wtorek 26 sierpnia 1907 r. ROK XV

Uwagi o antysemityźmie.

III.

Rozwój narodowy musi iść w parze z rozwojem ideałów narodowych, chcąc zaś ocenić doniosłość i wartość ideałów u ludu żydowskiego, należy przypomnieć sobie, cośmy powiedzieli o etyce biblijnej i talmudycznej: ideały te streszczają się w zjudaizowaniu, sterroryzowaniu goimów przez fanatyzm i niszczycielstwo. Nie może być więc dwóch zdań co do szkodliwości lub nieszkodliwości praktykowania „patryotyzmu" i nacyonalizmu żydowskiego na ciele społeczeństw żyjących, bo taki patryotyzm żydowski niczemby się nie różnił od zwykłego parazytyzmu, od hodowli laseczników „in anima vili". Lecz powiedzą nam, społeczeństwo żydowskie żyjąc życiem narodowem nie koniecznie musi być zakałą społeczeństw autochtonicznych i nie koniecznie ma hołdować szowinizmowi.

Na to możemy tylko to odpowiedzieć, że ponieważ społeczeństwo żydowskie nie jest związane z pewnem terytoryum i nie da się przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie miejsc zamieszkania narodu żydowskiego od siedliska innych narodowości, wreszcie, ponieważ życie narodowe nie może znaleść ujścia w żadnej formie politycznej — więc rozwój samodzielnego życia narodowego społeczeństw żydowskich w ramach innych społeczeństw może być tylko społeczeństwem bakcylusów na ciele żywionych. Następnie życie narodowe musi pociągać za sobą rodzaj ideałów narodowych, czy zaś te ideały dadzą się pogodzić z ideałami ogólnoludzkimi, z ideałami braterstwa, wolności i miłości, o tem nie może być dwóch zdań wobec znanych tendencyj moralnych żydów.

Teraz przejdziemy do drugiego zarzutu przeciw antysemitom. Otóż mówi się zwykle czyż państwa i społeczeństwa są na tyle słabe, by nie potrafiły odeprzeć zamachów kosmopolitycznych, wyszłych nie tylko z łona judaizmu lecz i z innych sfer? Mówiący to zapominają na nieszczęście o tem, że zarzut ich bynajmniej semityzmu nie usprawiedliwia; przypuszczając nawet słuszność naszego twierdzenia, judofile chcą pozostawić państwu odpieranie antynarodowych tendencyj społeczeństwa żydowskiego. Dowód ten, jeżeli go dowodem można nazwać, umacnia jeszcze bardziej wyżej wymieniony pogląd na stanowisko żydów do kultury narodowej i stwierdza, że rozwój kultury żydowskiej musi zagrażać bytowi narodowo-kulturalnemu odpowiednich narodów, że w razie swej bezsilności lub pobudek natury humanitarnej, społeczeństwa te mogą nie zdobyć się na obronę swych praw narodowo-kulturalnych przed zalewem judaizmu.

Jedynie wtedy nacjonalizm żydowski byłby nieszkodliwy, a nawet jak wszelki wogóle ruch odrodzeniowy sympatyczny, gdyby żydzi zaniechali myśli eksperymentowania swych uczuć patryotycznych do ziemi i środowisk całkiem im obcych, z którymi ich nic prócz przyczyn natury ekonomicznej nie wiąże. Lecz patryotyzm wtedy tylko może być etycznie dobrym i chwalebnym, jeżeli powróci do tej postaci, w jakiej nam się pierwotnie ukazał, do przywiązania do ziemi i domowego ogniska. Z tego punktu widzenia nie widzimy żadnej racyonalnej podstawy w t. zw. patryotyźmie żydowskim, ponieważ ten patryotyzm nie będzie właśnie posiadać naturalnej, uczuciowej podstawy, ten patryotyzm nie będzie wyrazem cennego i podniosłego ukochania ziemi i współobywateli, lecz doktryną antagonizmu i wyłączności plemiennej.

Nacyonalizm żydowski na ziemiach europejskich mógłby się przejawić w trzech formach: w formie patryotyzmu t. zw. pierwotnego, w formie nacyonalizmu politycznego i w formie patryotyzmu ekonomicznego. Patryotyzm pierwotny, polegający na uczuciowym łączniku z ziemią i ludźmi jest niemożliwym, bo łączności tej stoją na przeszkodzie: język, duch i etyka narodu żydowskiego. Druga forma patryotyzmu, nacyonalizm polityczny jest wprost u żydów niemożebny, ponieważ jest ściśle związany z mniej więcej ściśle wyodrębnionem terytoryum. Narodowość, rozrzucona grupami po całej Europie, nie może myśleć o życiu narodowo-politycznem. W czem bowiem wyrażałaby się ta odrębność polityczno-narodowa, jaka byłaby jej rozciągłość i granice? Czyż więc nie jest zupełnie jasnem, że narodowo-polityczne życie mas żydowskich jest formułką bez wszelkiej treści i praktycznego prawdopodobieństwa?...

Sarmaticus.

Z zaboru pruskiego.

„20 lat niemieckiej pracy kulturalnej".

Rząd pruski ogłosił świeżo pod powyższym tytułem memorjał, przedstawiający historyę i rezultaty działalności komisyi kolonizacyjnej od r. 1886 do 1906.

Na cele tej ustawy uchwalono dotychczas, jak wiadomo, 450 milionów marek. Cóż za olbrzymią tę kwotę zdziałano? Nasamprzód dowiadujemy się, że stworzono wielki aparat biurokratyczny, który obejmuje 41 urzędników wyższych i 538 niższych i pomocniczych. Zatem blisko 600 karyerowiczów niemieckich znalazło możność uzyskania dobrze płatnych posad. Nie dziw więc, że w kołach łaknących zaopatrzenia ze strony państwa, instytucya ta cieszy się wielką sympatyą.

Co do właściwego jej celu, nabywania i kolonizowania ziemi między Niemców, znajdujemy w memoryale tym następujące cyfry: Ogółem wydano dotychczas około 300 milionów marek. Za tę kwotę nabyto do końca roku 1906: 590 większych majątków ziemskich z obszarem 306.000 hektarów, oraz 398 gospodarstw włościańskich, obejmujących 20.000 hektarów.

Razem więc przeszło przez ręce komisyi kolonizacyjnej 325 000 hektarów, czyli mniej więcej 58 mil kwadratowych ziemi.

Z nabytych większych obszarów kupiono od Polaków 175, a od Niemców 406 majątków, resztę przyjęto od fiskusa domen państwowych. Z zakupionych gospodarstw włościańskich należało poprzednio do Polaków 165, do Niemców 224. Ogółem tedy tylko 30 procent wszelkiej nabytej przez komisyę ziemi pochodzi z rąk polskich, reszty, czyli 70 prc., dostarczyli jej za bezprzykładnie wysokie ceny niemieccy właściciele ziemscy i włościanie. I dziwić się tu, że agraryusze niemieccy na wschodzie są zwolennikami komisyi kolonizacyjnej!

Dalej stwierdza memoryał, że strumień złota, jaki przez komisyę kolonizacyjną spłynął na Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie, oddziałał nadzwyczaj ożywczo na tamtejsze stosunki ekonomiczne, zwłaszcza zaś na rolnictwo. Ogólna kultura gospodarcza podniosła się znacznie, wydajność ziemi wzmaga się z każdym rokiem, liczba koni podwoiła się, liczba koni podwoiła się, liczba bydła nawet się potroiła, nierogacizny zaś hoduje się tam dziś dziesięć razy więcej, niż przed 20 laty. Krok w krok z tym rozwojem podnosi się także siła podatkowa ludności, a „jedynem złem" jest tylko nadzwyczajne wzmaganie się cen ziemt.

Z tego wynika, czytamy dalej w memoryale, że komisya kolonizacyjna nie może przerwać tej swojej „błogiej" działalności, gdyż to od razu wstrzymałoby cały ten pomyślny (!) rozwój. Ponieważ atoli podaż ziemi na rzecz komisyi kolonizacyjnej zmniejsza się powoli, podaż zaś z rąk polskich niemal ustała zupełnie, rząd musi wynaleść inne drogi i sposoby uzyskania tam ziemi dla stale wzrastającego napływu kolonistów.

Z tej zapowiedzi widać, że ów potworny projekt wywłaszczenia Polaków nie jest tylko wytworem zbrodniczej szajki hakatystycznych „eksproprjatorów", ale myślą o nim na seryo i pruskie sfery rządowe.

—oooooooo000ooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 26 sierpnia.

— **Nowe chodniki.** Komisja drogowo-kanałowa Rady miasta na posiedzeniu, które się odbyło w sobotę, uchwaliła budowę nowych chodników z płyt betonowych w ulicach po za śródmieściem.

— **Figiel, czy złośliwość?** Za zdarcie afisza wyborczego dra Ignacego Petelenza, sąd karny powiatowy uznał Józefa Krzemienia winnym przekroczenia z § 468 u. k., t. j. złośliwe uszkodzenie cudzej własności i skazał go na dwa dni aresztu. Od wyroku tego zasądzony odwołał się do wyroku trybunału apelacyjnego. Rozprawa odbyła się dziś przed trybuna-

łem apelacyjnym pod przewodnictwem nadradcy St. Gulkowskiego. Oskarżenie popierał za stępca prokuratora dr. Rychlik a bronił adwokat dr. Heski. Trybunał po ukończeniu rozprawy zniósł wyrok I instancji uznając czyn zdarcia afisza za figiel (?) i uwolnił Krzemienia od oskarżenia i zasądzonej kary.

— **Kurs majsterski dla stolarzy.** Celem podniesienia zawodowego wykształcania stolarzy, odbędzie się w Krakowie, w miejskiem Muzeum Przemysłowem w czasie od 14 października 1907 Krajowy Kurs majsterski dla stolarzy, na którym będzie udzielana nauka następujących przedmiotów: geometrya i rysunki geometryczne, wiadomości z fizyki, o drewnach, narzędziach i maszynach w stolarstwie używanych, książkowość zawodowa i kalkulacye, hygiena zawodowa, najważniejsze postanowienia ustawy przemysłowej i ustaw robotniczych, rysunki zawodowe dla stolarstwa budowlanego i meblowego, nauka warstatowa i bajcowanie drewna. Oprócz tego będą zwiedzane fabryki obrabiające drewno.

Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko czternastu kandydatów z Krakowa, Podgórza, Chrzanowa, Bochni, Wieliczki, Myślenic i Wadowic. Nauka będzie udzielana przez 9 tygodni, w dniach powszednich od godz. 8 do 12 przedpoł. tudzież od godz. 2 do 6 popołudniu.

O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy stolarscy, którzy ukończyli 24 rok życia. Prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs służy pryncypałom przed czeladnikami. Podania o przyjęcie na kurs własnoręcznie przez kandydatów napisane, stylizowane do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, zalecone przez przełożeństwo Stowarzyszenia przemysłowego i zaopatrzone: świadectwami szkolnemi, świadectwem wyzwolin, kartą przemysłową (u majstra), względnie świadectwem pracy lub książką robotniczą (u czeladnika), należy w nieprzekraczalnym terminie do 21 września 1907 włącznie wnieść do miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas nauki zasiłek po 2kor. dziennie za każdy dzień nauki w wypadkach, w których wskutek uczęszczania na kurs, ponieśliby uszczerbek w zarobku. Podania o udzielenie takiego zasiłku należy wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie pod adresem miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

Romantyzm przed śmiercią.

Każdy ma w życiu jakieś pragnienia, nieraz dziwne a piękne. Marzeniem śp. Wik. Uchwat, pracownicy we fabryce cygar w Krakowie, było doczekać się „pięknej śmierci"... A marzyć zaczęła od chwili, gdy przed laty kilku uczuła w piersiach swoich zarodek suchot. Składała więc przez lat kilka zaoszczędzony z ciężkiej swej pracy grosz — i w chwili, gdy uczuła, że śmierć się już zbliża, miała 1200 kor. zaoszczędzonych. Przyjąwszy ostatnie sakramenty, poprosiła kapłana by przywołać kazał jednego z przedsiębiorców pogrzebowych, a gdy się ten zjawił, objawiła w obec obu swoją ostatnią wolę.

Prosiła, by ją pięknie uczesano, by zwierzchnią suknie dano jej z czarnej gazy, i otoczono kwiatami.

Niech karawan wiezie mnie na miejsce wiecznego spoczynku przy smętnych dźwiękach marszu naszego Szopena, — prosiła — i niechaj mi towarzyszy obok kapłana — nasze bractwo parafialne.

Na cel określony złożyła śp. Wiktorya oszczędzoną swą gotówkę. Stało się według jej życzenia i wczoraj o godz. 11 przed południem odbył się pogrzeb tej zacnej, romantycznej istoty...

— **Kradzież.** W biurze ogłoszeń p. Grabowskiego dokonano ubiegłej nocy kradzieży przez włamanie. Sprawca kradzieży, który zdołał zbiedz, zabrał z kasy kilkaset koron gotówki.

— **Wobec wieści o cholerze** w Rosyi krakowska władza sanitarna z polecenia prezydyum miasta zarządziła już naprzód środki ostrożności, do których w pierwszym rzędzie zalicza się przygotowanie oddziału epidemicznego przy szpitalu OO. Bonifratrów na Kazimierzu. Miejmy jednak nadzieję że cholera do nas nie zawita, choć miasto nasze, które odznaczało się zawsze czystością, od zaprowadzenia wielkiego urzędu w zakładzie czyszczenia miasta, jeszcze nigdy tak brudnem chyba nie było. Są ulice w śródmieściu całemi tygodniami niezamiatane. Spotykamy niewidziane w innych miastach na ulicach św. Jana i Pijarskiej, Kanoniczej i wielu innych. Zamiatane przez wóz szczotkowy śmiecie leżą potem całemi godzinami i bywają przez przechodzących lub wiatrem znowu roznoszone po ulicy. W zakładzie czyszczenia miasta dużo jest urzędników, dozorców umundurowanych, ale widocznie za mało rąk do rzeczywistej pracy a mieszkańcy za to muszą płacić.

Do czystości także nie może być policzonym brudny wóz żydowski nakryty wstrętnem płótnem, w którem żydowski przedsiębiorca rozwozi lód po mieście. Lód ten czerpany ze stawów o wątpliwej czystości dostarczanym bywa po restauracyach i szynkowniach i łatwo może stać się rozsadnikiem zarazy. Wiadomo nam, że istnieje zakaz rozwożenia podobnego lodu, ale widocznie Magistrat wobec żydów jest władzą bez znaczenia, bo mimo zakazu żyd zamiast jednym wozi swój lód kilkoma wozami.

Może cholera pobudzi Magistrat do jakiej takiej energii także wobec żydów.

— **Nagła śmierć.** Nagłą śmiercią zmarł wczoraj wieczór na ulicy Loretańskiej Karol Flank, majster szewski, zamieszkały przy ulicy Floryańskiej. Flank upadł na chodniku, natychmiastowe wezwanie pomocy lekarskiej i pogotowia ratunkowego okazały się bezskuteczne.

— **W sprawie chowu drobiu i królików** odbyło się w lokalu „Eleuteryi" zebranie hodowców, w części zwolenników chowu, ogółem dwadzieścia osób, przybyłych z miasta, jako też bliższej i dalszej okolicy Krakowa, oprócz przyjezdnych z Rzeszowa pp.: Konrada Christianiego, prezesa Włodzimierza Sokołowskiego sekretarza, Emila Schayera, wydziałowego filii rzeszowskiej krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Zebranie zagaił p. Emil Schayer, redaktor „Hodowcy polskiego". Przedstawił cel, pożytek podobnych stowarzyszeń, wyjaśnił iż krajowe Towarzystwo we Lwowie chce umniejszyć so-

Z życia złodzieja warszawskiego.

I.

Warszawska „Epoka" rozpoczęła druk niezmiernie ciekawych „pamiętników złodzieja warszawskiego", które otrzymała redakcya pocztą wraz z następującym charakterystycznym listem:

Panie Redaktor!

Czyby Pan Redaktor nie chciał zrobić mi frajdy i napisać o naszych związkach.

Kilka miesięcy, jak już rzuciłem kradziestwo i tera jestem panem całą gębo, bo mam tyle grajberów, co nima żaden bankier. Wyjeżdżając w podróż za granicę, wyrobiłem sobie lewy grybs i tam umieszcze forsę w banku, i będe udawał frajera kapitalistę. Jak przeczytam swoje grypsanine w epoce to będępanu tego przysyłał multny. Ze tam dawniejsze moje kamraty będąmiały do mnie pretensyje to pies z niemi tańcował, ja się teraz od nich odstawiłem.

Klawisznik.

Po zaznajomieniu się z treścią manuskryptu, — pisze „Epoka" — zatytułowanego „Z pamiętników złodzieja warszawskiego", doszliśmy do wniosku, że pamiętniki te są dokumentem życia i to życia, niedostępnego dla oczów zwykłego śmiertelnika.

Autor ich, jak sam zaznacza w swym liście, brał w tem życiu czynny udział i dlatego wspomnienia przez niego skreślone, mają niepoślednie znaczenie.

Dla charakterystyki życia szumowin warszawskich podajemy ciekawsze ustępy z tych „pamiętników", zaznaczając, że redakcya „Epoki" ten „utwór" złodziejski uporządkowała i nadała mu formę literacką.

* *
*

Szumowiny społeczne zorganizowały się oddawna w ściśle związane, tajne stowarzyszenia, których zadaniem jest zdobywanie środków drogą „nielegalną".

Tego rodzaju stowarzyszenia mają złodzieje, alfonsi, szulerzy, oszuści i bandyci.

Stowarzyszenie bandytów powstało w Warszawie przed dwu laty, pod nazwą „zmowy robotniczej". Założenie zaś innych stowarzyszeń leży odnieść do 1865—1870 r.

Wszyscy oni mają swój specyalny żargon swoje sądy i kasy „zapomóg".

W celu ściślejszego zachowania swego incognito, każdy członek organizacyi na swój pseudonim.

Według pojęć członka organizacyi, cała ludzkość dzieli się na dwie kasty.

Do pierwszej — należy liczba ludzi uprzywilejowanych i rozumnych, zwanych w żargonie złodziejskim „szewranymi" do której właśnie należą złodzieje, alfonsi, szulerzy, bandyci i w ogóle „kombinatorzy"; drugą zaś kastę, stanowiącą dużą większość ludzkości, przedstawiciele zarazy społecznej nazywają „frajerami" t. j. ludźmi ograniczonymi. Zbytecznem chyba byłoby dodawać, że drugą kastę ludzi stanowią wszyscy obywatele zdobywający środki do życia drogą „legalną"

Stowarzyszenie złodziejskie dzieli się na kółka, odpowiednio do specyalności, a mianowicie:

I) „Kasiarze" których specyalność stanowi okradanie kas ogniotrwałych, mieszkań i sklepów z włamaniem.

II) „Klawiszniki", t. j. złodzieje okradający mieszkania bez włamania za pomocą wytrychów, lub dobranego klucza.

III) „Doliniarze", którzy wyłącznie kradną z kieszeni.

IV) „Szpryngowcy", t. j. tacy złodzieje, co kradną z mieszkań niespostrzeżenie w czasie niby to oglądania mieszkania, lub wogóle znajdowania się w cudzem mieszkaniu pod najrozmaitszemi pozorami.

V) „Potokarze", złodzieje, których specyalnością jest ściąganie bagażu z dorożek, wozów i w ogóle wszelkiego rodzaju ekwipażu.

VI) „Szopenfeldziarze", t. j. złodzieje którzy kradną w magazynach i sklepach w czasie oglądania towarów pod pozorem kupna.

VII) „Woreczkarze", t. j. złodzieje, którzy „obrabiają" naiwnych w dobrze znany sposób za pomocą podrzuconego woreczka.

VIII) „Pajęczyniarze", których specyalnością jest kradzenie bielizny ze strychów.

Stowarzyszenie alfonsów składa się z tak zwanych „gospodarzy", posiadających własne lupanary, „czeladników" przeznaczonych do pilnowania „porządku" w lupanarach i prostytutek na ulicy, oraz „staruszków", zajmujących się handlem żywym towarem.

Stowarzyszenie szulerów, oszustów i w ogóle wszelkiego rodzaju „kombinatorów" składa się z członków zwanych w złodziejskim żargonie „kanciarzami".

Bandyci dzielą się na trzy kółka a mianowicie:

Należący do „zmowy robotniczej", „czarnego sępa" i „bezpartyjni".

bie pracę i ograniczyć działalność swoją na wschodnią Galicyę, pozostawiając zachodniej Galicyi zakładanie oddzielnych stowarzyszeń Z tego powodu jest rzeczą wskazaną, aby w Krakowie była siedziba związku stowarzyszeń, jakie już egzystują i mogą jeszcze powstać w zachodniej Galicyi, a dlatego potrzeba założyć przedewszystkiem w Krakowie odpowiednie stowarzyszenie. Następnie p. Schayer przeczytał zebranym statut „krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików" we Lwowie. Dla rozpatrzenia szczegółów statutu i wogóle dla ostatecznego ułożenia tegoż i wystarania się o przyjęcie statutu przez władzę krajową wybrano komisyę statutową, do której weszli: pp. Klemens Drozdowski, Andrzej Gutkowski, Wacław Kolbe, Jerzy Kraskowski i Teodor Kułakowski.

Tak więc, dzięki p. Schayerowi, powstanie nakoniec w Krakowie stowarzyszenie, mające znaczenie ekonomiczne, a które z przyczyny ospałości społeczeństwa tutejszego, nie mogło egzystować. Zgłoszenia na przyszłych członków przyjmuje i informacyj udziela p. Klemens Drozdowski (Kraków, ul. Lubomirskiego 19).

— **W ręce żydowskie.** Piszą nam ze Spytkowic pod Jordanowem. „Na wieś naszą i parafię spadła wielka hańba i wstyd: dotychczas dziedzicami naszymi i kolatorami byli hr. Lasoccy, obecnie jednak ten zaszczyt przypadł w udziale... żydowi z Wiednia, Loeviemu, któremu dobra hr. Lasockich zostały sprzedane. Usilne zabiegi całej gminy i starania naszego ks. proboszcza, który z miejscowymi gospodarzami chciał lasy kupić, aby je rozparcelować wśród włościan, nie odniosły żadnego skutku i ziemia przeszła w ręce żydowskie. Przyczynił się do tej haniebnej tranzakcji jeden z tutejszych gospodarzy, Paweł Dziur, który udał się do hr. Lasockich w Krakowie i zrobił z nimi umowę co do kupna lasów, obiecując że do kontraktu przyprowadzi włościan. Tymczasem zamiast nas, gospodarzy, sprowadził żydów. Dowiedziawszy się o tym podstępie, chcieliśmy dać 10 tys. złr. odstępnego, lecz pełnomocnik hr. Lasockich nie zgodził się na to i tranzakcja z żydem doszła do skutku." S. K.

Fakt ten chyba nie potrzebuje komentarzy.

— **Nekrologia.** W Prokocimie zmarł ś. p. Wawrzyniec Kosiba, kierownik szkoły miejscowej, w wieku lat 51. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Bieżanowie.

Prognoza. Przeważnie pogodnie, słabe wiatry przybierająca temperatura, skłonność do burzy.

Telegramy.

Zjazd ministrów.

Ischl. Wczoraj wręczył br. Aehrenthal ministrowi Tittoniemu z najwyższego polecenia portret cesarza w bogatej oprawie.

Ischl. Minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal odjeżdża dzisiaj o godz. 1-ej popołudniu do Wiednia.

Ischl. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni odjechał dzisiaj o godz. 9.15 po serdecznem pożegnaniu z br. Aehrenthalem, w towarzystwie szefa swojej kancelarji gabinetowej Bollatiego, samochodem przez Gmunden do Salzburga.

Słowiańsko-włoska awantura.

Tryest. Z okazyi poświęcenia sztandaru słowiańskiego Towarzystwa śpiewackiego przyszło do bójki na Piazza Barrere między Słoweńcami i Włochami, podczas której jedna osoba odniosła ciężkie zaś kilka lekkie obrażenia. Policya aresztowała 9 osób. Do ponownego starcia przyszło na Piazza Caserna, gdzie policya przedsięwzięła również szereg aresztowań.

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. Jak donosi Rathaus Korrespondent, we Wiedniu stwierdzono w niedzielę dwa świeże wypadki ospy.

Odwiedziny Cambona u ks. Bülowa.

Berlin. Do „Lokalanzeigera" donoszą z Norderney, że odwiedziny francuskiego ambasadora Cambona u kanclerza Bülowa uważane są za wyraz pokojowych i przyjaznych stosunków między Francyą i Niemcami.

Obawa przed cholerą.

Berlin. Z Torunia donoszą do dzienników, że celem zapobieżenia zawleczeniu cholery wydano w okolicach nad Wisłą zarządzenia sanitarne. Landrat bydgoski zaprowadził w miejscowościach nad Wisłą obowiązkowe oględziny zwłok.

Wybuch w fabryce dynamitu.

Londyn. „Daily Mail" donosi z St. Francisco, że w Sobrante w połudnowej Kalifornii nastąpił wybuch we fabryce dynamitu, skutkiem którego 7 osób zginęło a około 130 odniosło rany.

Katastrofa kolejowa.

Bordeaux. Minister robót publicznych Barton przybył do Coutras na miejsce katastrofy kolejowej. Do wczoraj wieczoru stwierdzono 10 ofiar katastrofy.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.)

Wszystkie te stowarzyszenia mają swoje ustawy obyczajowe, z którymi członkowie stowarzyszeń są gruntownie obeznani.

Główny cel każdej ustawy — zsolidaryzowanie się wzajemne członków, zachowywanie w ścisłej tajemnicy istnienia stowarzyszeń, rozstrzyganie wszystkich kwestyj spornych, wynikających pomiędzy członkami na tle zawodowem, wyszukiwanie środków obrony członkom pozostającym pod sądem, opieka nad rodzinami członków, odsiadującymi karę więzienną i wymierzanie sprawiedliwości członkom, przekraczającym ustawę.

Za poważne przewinienia członkowie stowarzyszeń bywają z nich usuwani. Lecz ponieważ w celu usunięcia szkodliwego ze swego grona, ustawa przewiduje tylko karę śmierci, przeto niepotrzebny złodziej lub alfons bywa przez kolegów zabijany nożami lub rewolwerem.

Nowowstępujący członek stowarzyszenia musi posiadać odpowiedni cenzus i charakter t. j. mieć teorytyczne i praktyczne wykształcenie w swoim zawodzie, oraz być kompletnie dyskretnym.

Teoretyczne wykształcenie członkowie stowarzyszeń zdobywają w więzieniach.

„Pawiak" uważany jest za elementarny zakład naukowy, więzienie główne czyli tak zwany „arsenał" i oddziały poprawcze, uważane są za średni zakład — a katorga zalicza się już do wyższych zakładów naukowych.

Stosownie do odebranego wykształcenia członkowie bywają odpowiednio traktowani, chociaż największym szacunkiem, bez względu na „wykształcenie", cieszą się członkowie obdarzeni atletyczną budową, czyli tak zwani „mocni".

Praktyczne wykształcenie nowicyusze zdobywają na wolności, przyczem każdy nowy złodziej nie przyjęty jeszcze do stowarzyszenia nazywa się w żargonie „powstańcem".

Wszystkie stowarzyszenia złodziejskie są wrogo usposobione do biuroyratyzmu i dlatego żadne z nich nie prowadzi książek, ani żadnych aktów. Wszystko załatwia się ustnie. Mimo to nie zdarzają się wypadki, aby członkowie nie pamiętali tekstu jakiej uchwały, lub motywów jakiego wyroku.

Otóż i przy zaliczaniu nowych kandydatów w poczet członków stowarzyszeń, nikt nic nie pisze. Sposób przyjmowania do grona jest mniej więcej taki: złodzieje, odbywający karę w więzieniu upatrują sobie jakiego nowicjusza, „powstańca", którego całe zachowanie się cechuje „klawego buchacza" (dobrego złodzieja) badają więc jego charakter, zwracając przytem największą uwagę na to, czy kandydat umie za chować tajemnicę. Jeżeli „powstaniec" potrafi być dyskretnym, przy wyjściu z więzienia polecają go opiece innych złodziejów, bujających na wolności, z którymi nowicjusz chodzi na wy prawy, odgrywając naturalnie z początku podrzędniejszą rolę. Naprz. stawiają go na czatach, przeznaczają do niesienia skradzionych rzeczy, lub odnoszenia statków", tj. narzędzi złodziejskich. Kiedy w czasie tych praktycznych zajęć kandydat nabiera odpowiedniej rutyny i nie okaże się zdrajcą, czyli tak zwanym „kapusiem," wówczas zostaje przyjęty na członka stowarzyszenia.

Z godnością członka stowarzyszenia związane są niektóre prawa i przywileje. Naprz. taki członek ma prawo według swego upodobania wybrać kochankę z grona prostytutek o ile ta niema jeszcze kochanka związkowca. Kochankę tę ma pełne prawo sprzedać, przegrać w karty, jednem słowem zrobić z nią, co mu się podoba.

Jak złodzieje są dyskretni w swoich sprawach, służą liczne fakty z krwawej kroniki.

Często złodziej bywa dotkliwie poturbowanym przez swoich kolegów lecz nigdy, nawet umierając, nie wyjawi policyi istotnej przyczyny zajścia i nie wskaże sprawców, gdyż wydanie kolegów, podług ich pojęć, **uważano** by za „wsypę" czyli zdradę. Największą **zatem** obelgą dla złodzieja jest wyraz „kapuś" Taka obelga u honorowego złodzieja może być zmazana tylko krwią.

Każdy, należący do stowarzyszenia złodziej ma po kilka mieszkań konspiracyjnych, zwanych w ich żargonie „melinami". Mają członkowie fałszywe paszporty, które nazywają „lewymi grypsami". Nazwiska (fałszywe) są pisane na prawdziwych blankietach paszportowych i przeważnie bywają przerabiane z prawdziwych paszportów, za pomocą zmycia tekstu, środkiem t. zw. „plomoznikiem." **Blankiety** paszportów przeważnie są nabywane w podrzędnych pokojach umeblowanych, gdzie starych blankietów paszportowych nie brakuje. Często się bowiem zdarza, że gość nie zapłaciwszy za numer zostawia swój paszport i więcej się nigdy nie zjawia.

——oooooooooOOOoooooooo——

Uszlachetniane Zboża krajowe:

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzezie, poleca do siewu:

I. Pszenicę ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach:
1. **„Elita“**, pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych, po cenie za 100 kilo 33 kor.
2. **„Selekcyjna“**, I-szy odsiew „Elity“ „ „ 29 „

II. Pszenicę „Grossfürst von Sachsen“, hodowli **„Cimbala“** (reprodukcya), krzyżówka **Square-Head** i pszenicy krajowej szląskiej „ 29 „

III. Żyto polskie, mało wymagające i plenne „ 29 „

IV. Jęczmień zimowy „Mammuth“ „ 22 „

gwarantujemy czystość ziarna 99%, siłę kiełkowania 95% i poddajemy się ocenie krajowym Zakładom doświadczalnym. Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj, bez worka.



W

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Najnowsze wydawnictwa

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE.

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn. l. 69057). — Tel. l. 629.

Bąkowski K, Zamek krakowski. Wydanie drugie przerobienie na podstawie odkryć w latach 1905 i 1906. . . . . 1.20—
Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie według VIII. wydania, opracowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy . . . . . 12— W ozdobnej oprdwie. . . 15—
Coppée F, Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie. . 1.50— W oprawie płóciennej . 2.50—
Czartoryski A. Pamiętniki i korespondyncya jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy. 8— W oprawie płóciennej . . 10—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX wieku z ilustracyami. . . Serya II, tom drugi. . . . 5.— W oprawie płóciennej, . . 6.—
Dobrzycki S. Z dziejów literatury polskiej . . . . . . 5·— W oprawie płóciennej . . 6.—
Dziakiewicz Wł. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekscie. w oprawie płóciennej . . . 8—
Glatman L. Szkice histor. 4·— W oprawie płóciennej . . 5·—
Halicka B. Nemezis. Powieść z czasów woj. jap.-rosyjskiej 3.20 W oprawie płóciennej . . 4·20
Halicka B. Nowele włoskie. Z życia poety. . . . . . 2.— W oprawie płóciennej . . 3.—
Jastrzębiec M. Nim wzejdzie dzień! Powieść z dni ostatnich 2.50 W oprawie płóciennej . . 3·40
Klaczko J. Studya współczesnej dyplomacyi. Przygotowania do Sadowy. Z przedmową St. Tarnowskiego. . . . . 1.50 W oprawie płóciennej . . 2.50
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść na tle współczesnem, poprzedzona słowem wstępnem Henryka Sienkiewicza . . . . . 4.— W oprawie płóciennej . . . 5·—
Odrowąż W. Dwa szkice. Nie zginie. Nad siły. . . . . . . 2.— W oprawie płóciennej . . . 3.—
Pułaski K. Szkice i poszukiwania historyczne. Ser. III. . . . 5.— W oprawie płóciennej . . . 6.—
Rapacki W. Kostka Napierski. Opowiadanie IMCI Pana Krzystofa Scipionia, dworzanina Jego Królewskiej mości. 2 tomy . . 6.— W oprawie płóciennej . . 8·—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie II 1.20
Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki. . . 5.— W oprawie płóciennej . . . 6.—
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z pięcioma rycinami . . . . . 15.— W ozdobnej oprawie płócien. 17.—
Zielonka J. L. Wspomnienia z Syberyi od roku 1863 do 1869 4.— W oprawie płóciennej . . . 5.—
Zmorska Z. Nitka jedwabiu. Powieść z niedawnych czasów. . 2.40 W oprawie płóciennej . . 3·40

KSIĄDZ A. PODWIN

Drogowskazy

Listy do młodego przyjaciela o życiu duchownem i społecznem, o obowiązkach względem kościoła, ojczyzny i społeczeństwa.

Cena 3 korony, z przesyłką pocztową K. 3·45. W ozdobnej płóciennej oprawie 4 K., z przesyłką pocztową Kor. 4·45.

Do nabycia za pośredn. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. **Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez też Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Stały i pewny zarobek od 20-30 koron tygodniowo.

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie „SLAVIA“. Ani wiek ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie pracy na maszynie za darmo



Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. Wykonane prace przyjmuje się do dalszej sprzedaży. **Pierwsze Galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia.**

J. LIBAL i S-ka

zarejestrowane Towarzystwo handlowe

LWÓW, ul. Kochanowskiego Nr. 39.

Żądajcie prospekty.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 1076

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

„Nasz Koniak Polski“

polecam w 3-ch gatunkach:
dla zwykł. gatun. za butelkę po k. 1.80
wyborowy Nr. 2 „ „ „ 2.50
kuracyjny Nr. 3 „ „ „ 3.50

Pocztą w skrzyneczkach 5 kg., zawierających po 2 butelki, wysyłam odwrotnie.

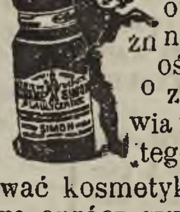
Marcelli Dutkiewicz
Fabryka wódek polskich w Krakowie.

WŁASNE SKŁADY w KRAKOWIE: **Rynek Główny l. 40, Floryańska l. 28, w Zwierzyńcu — Półwsie l. 24.**

Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej i poleca ją łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka, proboszcz, Kupczyńce p. Denysów.



Nigdy nie zaszkodzi obchodzić się jak z największą ostrożnością gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innem nie zalecają się. Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakiemi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby zachować elastyczność skóry i świeżość cery jest **Créme Simon.**

Śmierć pluskwom!

Najlepsze środki do wytępienia pluskiew **„Ting Ting“, Tynkturę Hartmana i Olin.**

Środki owadogubne

Zacherlin, Proszek Andela Dalmatin, Boraks i w. i. polecają

Reim & Sp.

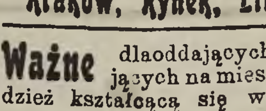
Kraków, Rynek, Linia A-B.

Ważne dla oddających i przyjmujących na mieszkanie młodzież kształcącą się w Krakowie.

„Wiadomość“ (1155

biuro posad i pisania na maszynach pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań dla młodzieży i udziela dokładnych informacyi o warunkach i stosunkach domowych. Zgł. o korepetycye tamże. **Ul. Grodzka l. 18,** I piętro.

Diamenty do krajania szkła.



Diamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową k. 2·80, z rączką kościaną k. 2·60, z niklowaną rączką k. 4·50, najlepszego gatunku k. 5.—Cennik darmo. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX Grünetorgasse 23. 1007

Szan. Rodziców

zawiadamiam, że zakład mój wychowawczy w Zakopanem zwinąłem, a zamieszkawszy w Krakowie przyjmuję od września b. r. uczniów do szkół tutejszych.

Ludwik Szwejgier

Kraków, ul. Krowoderska l. 9, I. piętro naprzeciw ogrodu Towarz. Ubezp., wejście tymczasowe z ul. Długiej l. 10.

Erlauskie Winogrona

koszyk 5 kg. k. 3, 100 kg. k. 50; **Śliwki węg.** k. 3, 100 klg. k. 50; **Pomidory** k. 1.50; **Jabłka deserowe** i do strudli k. 3; **Gruszki** k. 4; **Melony cukrowe** k. 2.50. Wysyłki koleją uskutecznia się tylko za poprzedniem nadesłaniem zaliczki. Wszystko niefrankowane do nabycia: **Glósz Béla, Erlau** (Węgry). Korespondencya niemiecka. 1161

Szkoła 9-klasowa

pod zarządem Siostr Augustyanek przy kościele św. Katarzyny, Kraków, ul. Skałeczna 10, mająca prawo publiczności o 5-iu klasach wydziałowych i 4-ch pospolitych połączone z pensyonatem przyjmuje do wpisu panienki, dochodzące jakoteż i pensyonarki.

Wpisy rozpoczynają się z dniem **29-go sierpnia** od g. 9 –12 i po południu od g. 2—6. 1189

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomników z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

Lekcyj gry

na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka, uczenica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 11—3, ul. Kurniki Nr. 3 II p. vis-à-vis kościoła św. Floryana. 1167

Wojciech Olszowski

w Krakowie

poleca

wina węgierskie

Za czystość i prawdziwość pochodz. ręczę się.

Założony w r. 1872

ZAKŁAD

rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trembeckich

w Krakowie, *ul. Rakowiecka L. 7.*



Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Pomocnik

z działu delikatesowego, **zdolny bufetowiec** znajdzie stałe zajęcie pod korzystnemi warunkami. Bar Amerykański, Rzeszów. 1154

Kilku studentów

znajdzie umieszczenie w domu inteligentnym z całem utrzymaniem, na żądanie pomoc w naukach. Wiad. przez grzeczność u PP. Boczkowskich Dolne młyny l. 9, parter. (1168

Gospodyni

umiejąca gotować potrzebna na wieś do samodzielnego gospodarstwa kobiecego. Zgłosić się do dozorcy domu pod l. 5 przy ul. Mikołajskiej w Krakowie. (1166

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku **R. Ryszkowska** na mieszkanie z całem utrzymaniem. — **Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku.**

Kraków, ul. Łobzowska l. 8, I p. drzwi na lewo.

Oryginalny

stół tyrolski

w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Długa l. 44, parter na lewo.

Mężczyzna poszukuje do odnajęcia w bliskości Rynku

pokoju

niedużego, suchego, ciepłego, na I piętrze, z wiktem, przy rodzinie katolickiej, spokojnej. Zgłoszenia pod adresem: **J. R. B.** za okazaniem kwitu inseratowego, administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie. 1164

Osobny pokoik

potrzebny od 1 września, wzamian za lekcye języków obcych. Wiad. w Adm. „Gł. Nar.“ pod l. **F. K.** (115

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny: Włodzimierz Strycharski. W drukarni Gł. Nar. pod zarząd. St. Tomaszewskiego.